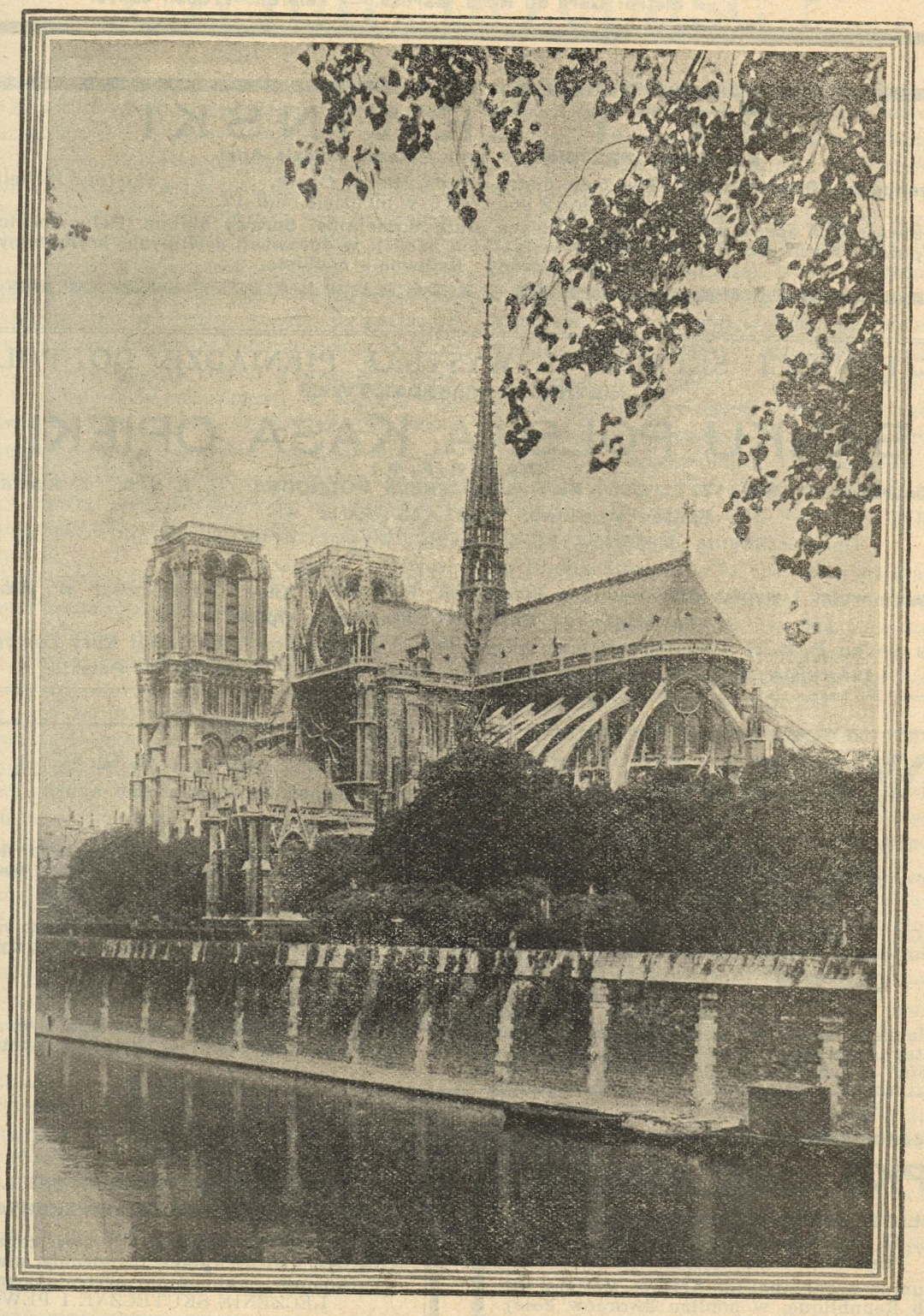
POLAK WE FRANCJI

LE POLONAIS EN FRANCE

Journal Hebdomadaire



KATEDRA NOTRE DAME W PARYŻU

(wyp. Bonne Presse)

Nr. 9 **28 Luty 1932** Rok IX



DENTYSTA LEKARZ

E. M. SMULAR

Z PARYSKIEGO FAKULTETU MEDYCZNEGO.

Leczenie i usuwanie zębów według najnowszych systemów bez bólu. Amerykańskie roboty Złote korony, mostki. Elektryczne sposoby uspakajające bóle i wzmacniające zęby i dziąsła. Dla niezamożnych — wielkie ustępstwa. W wielu wypadkach udzielamy swej zgody na płacenie należności w kilku ratach. — Codziennie od 9 rano do 7,30 w. w niedzielę do 1 i pół

43, RUE DE DUNKERQUE, PARIS

Metro: Gare du Nord. Barbes. — Telefon: Trudon 42-79.

JERZY LEWINSKI

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY przy Petersb. Sądzie Apel.

28, Avenue de l'Opera, PARIS (2e) 5-te piętro-winda. Metro: Opera, Telefon: Richelieu 97-05.
Przyjmuje od 9 do 12 i od 2 do 6, w niedzielę od 9-12.

Załatwianie wszelkich spraw we Francji i w Polsce. Akta notarjalne. Sprawy ślubne. Pełnomocnictwa. Spadki. Hipoteki. Naturalizacja. Obrona we wszystkich sądach w sprawach cywilnych, kryminalnych i handlowych. Porady listowne i osobiste.

OSZCZĘDNOŚCI SKŁADAJ I WYSYŁAJ PIENIĄDZE DO POLSKI

JEDYNIE ZA POŚREDNICTWEM

BANKU POLSKA KASA OPIEKI

(BANK P. K. O.)

187, rue de Courcelles, PARIS (17) .. Metro Pereire. AGENCJA POŁNOCNA: L E N S, 7, Rue de la Paix.

-:- -:- Konto pocztowe: 1401 - 65 - Paris -:- -:-

Oprocentowanie depozytów 5 3/4 rocznie. Wypłata na każde żądanie.

Najniższe stawki przekazowe. — Wypłata rent.

Wykonywanie wpłat i wypłat oraz wymiana książeczek Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie na książeczki Banku Polskiej Kasy Opieki.

Książeczki Banku P. K. O. mogą być wymienione w Polsce na książeczki Pocztowej Kasy Oszczędności

Informacyj o Banku P. K. O. udzielają Konsulaty R. P., oraz Opieki Polskie.

WIELKA LECZNICA POLSKA

Pod kierownictwem Polaków. — Urządzona według nowoczesnych wymagań nauki.

19, RUE TURBIGO

Metro: Etienne-Marcel, Reaumur-Sebastopol niedaleko Gare du Nord i Est

Diatermja. — Lampa Kwarcowa. — Leczenie Elektrycznością. — Prześwietlenia promieniami Roentgena. Choroby wewnętrzne. — Reumatyzm. — Hemoroidy. — Żylaki. — Owrzodzenia. — Choroby weneryczne. Choroby krwi. — Niemoc płciowa. — Choroby kobiece i dziecięce.

Operacje przeprowadza się lekarzami specjalistami.

UWAGA : Lecznica posiada własny gabinet radiologiczny. Prześwietlania po cenach bardzo niskich Otwarta codziennie od 9-12 pp., 2-9 wieczorem. W niedziele i św. 9-4 popoł. — — Pokój dla przyjezdnych.

PRZY KLINICE LEKARZE-DENTYSCI

LECZĄ ZĘBY, PLOMBUJĄ, WYRYWAJĄ BEZ BÓLU.

Wstawia się złote korony od 75 fr. (22 karatowe złoto gwarantowane). — Zęby białe na kauczuku od 20 fr. Mostki systemu amerykańskiego. — Zęby złote masywne — Zęby na sztyftach. — Wszelkie roboty absolutnie bez bólu. — Gwarantuje się za wykonanie roboty.

Dr RYPKO dawn. Dr VIALARD

POLSCY DOKTORZY SPECJALIŚCI

17, Rue Reaumur, — Paris.

Telefon: Archives 54-27.

Metro: Reaumur-Sebastopol lub Arts-et-Metiers, lub Temple, lub Republique, w pobliżu dworców kolej. Nowe i radykalne sposoby leczenia elektrycznością, serum, zastrzykami, CHOROBY weneryczne i dróg moczowych. Syfilis. Tryper. Szankier. CHOROBY krwi, skórne, niemoc płciowa. CHOROBY nerwów, serca, płucne, żołądka i brzuszne. Bóle i reumatyzmy. BADANIE krwi, moczu, ropy itp.

Codziennie od 9 rano do 9 wiecz. W niedzielę od godziny 8 rano do 1 popołudniu.

Dla robotników i urzędników ceny zniżone.

— Mówi się po polsku, francusku, niemiecku. —

Leczy także na koszt Kasy Chorych (Assurance Soc.)

KAŻDY WYLECZY

RZĘŻĄCZKĘ (TRYPER), SYFILIS I WSZYSTKIE CHOROBY WENERYCZNE

CHOROBY KOBIECE: Upławy, zapalenie,
CHOROBY KRWI: żylaki, hemoroidy, małokrwistość (anemja), zaburzenia przemiany materji

LECZENIE SKUTECZNE I PEWNE

NOWA SUROWICA I SZCZEPIONKA

Prześwietlenie (Radjoskopja) — 50 Fr.

LEKARZ POLSKI osobiście udziela pisemnie porad leczenia chorym i nie mogącym przyjść

P I S A Ć szczegółowo, ponieważ każdy wypadek jest badany oddzielnie.

Godz. przyjęć: codz. od 9-12 i 2-8, w niedz. i św. 9-12

Docteur Serv. P. 71, rue de Provence, Paris.

Metro: Trinite.

POLAK WE FRANCJI

Adres Redakcji i Administracji
263-bis, rue St. Honore, PARIS (1°)

Konto Czekowe Nr. 97.067.
Telefon : Richelieu 90-40

Prenumerata: we Francji — 3 fr. mies.
w Belgji — 4 fr. mies.

Czemu przepaść ?

Między Kościołem a socjalizmem istnieje przepaść, pisaliśmy niedawno. Zdanie to wydało się niektórym ludziom dziwnie ostre i nieuzasadnione. Bo czyżby rzeczywiście miało być prawdą to, co tak często socjaliści podnoszą jako zarzut przeciw Kościołowi, że nigdy o klasę robotniczą nie dbał? że warstwa kapitalistów znajduje najsilniejszą swą podporę w Kościele? czyżby miało być istotnie prawdą, iż Kościół popiera kapitalistyczny wyzysk i cały ustrój oparty na sile kapitału? Czy zdrugiej strony rzeczywiście tylko socjalizm popiera robotnika w ciężkiem jego położeniu, w jakim się znajduje? Więc dlatego te ostre zgrzyty między katolicyzmem a socjalizmem? Dlatego, że jeden popiera kapitał a drugi robotnika? A jednak nie socjalizm zniósł niewolnictwo, a Kościół. Nie socjalizm pierwsze budował szpitale, ale Kościół. Nie socjalizm pierwszy mówił o równych prawach ludzi, nie on pierwszy zwracał uwagę na cierpienie biednych i niedolę ubogich, nie on pierwszy stworzył przytułki dla sierot, ale wszystko to pierwszy czynił Kościół. Kościół dbał więc o materjalne dobro swoich wiernych.

Socjalizm i katolicyzm mają dziś wspólne dążenia i wspólne cele: Opiekę nad biednemi i upośledzonemi przez los, równouprawnienie ludzi. Czemu więc przepaść między niemi? Co ich dzieli? Co sprawia, że nie mogą się spotkać i podać sobie ręce?

Prawda, że socjalizm ma wiele dążeń wspólnych z katolicyzmem. Przynajmniej ten socjalizm, który nie poszedł w myśl zasadniczego programu swych twórców ku komunizmowi, będącemu przecież w gruncie rzeczy niczem innem, jak skrajnie przeprowadzonym socjalizmem. Ten socjalizm, który nie prowadzi już walki klas w ostatecznej swej formie, skrajnej i bezwzględnej, który nie zmierza już do całkowitego i bezwzględnego zniesienia własności prywatnej. Ten socjalizm, jak wspomnieliśmy, — ma wiele dążeń wspólnych z katolickim ruchem społecznym i zdawałoby się, zasługuje na to, by być «ochrzczonym».

Pytanie, dlaczego spotkanie takie jednak nigdy nastąpić nie może, rzuca sam Ojciec św. Pius XI w encyklice o porządku społecznym «QUADRAGESIMO ANNO» i sam je wyjaśnia.

Socjalizm odbiega w poglądach swoich na społeczeństwo całkowicie od prawdy chrześcijańskiej. Ostatnia bowiem uczy, że człowiek przybywa na świat obdarzony społeczną naturą. Jego celem na ziemi jest, by żył wśród społeczeństwa i pod władzą ustanowioną przez Boga. By tu pielęgnował i rozwijał zdolności swoje na cześć i chwałą swego Stwórcy. By wiernie wypełniał obowiązki swego stanu lub powołania i w ten sposób zapewnił sobie ziemskie i wieczne szczęście.

A socjalizm? Jego wyznawcy nie znają tego celu człowieka. Dla nich wiara w Boga i religja, mówiącao szczytnym powołaniu człowieka na ziemi, jest w najlepszym razie rzeczą prywatną. Socjalizm utrzymuje, że społeczeństwo ludzkie istnieje jedynie celem zapewnienia sobie materjalnego dobrobytu. I dlatego, dla tej zasadniczej różnicy w zasadach i poglądach na zadanie społeczeństwa i jego celu, socjalizm i katolicyzm pogodzić się nie dadzą. Dlatego dochodzi Ojciec św. do wniosku, że: «*socjalizm religijny, socjalizm chrześcijański, są to pojęcia sprzeczne same w sobie; nikt nie może być równocześnie dobrym katolikiem i prawdziwym socjalistą*».

A potem, cały sposób, w jaki katolicyzm chce swój program społeczny wprowadzić w życie, odbiega bardzo daleko od sposobu socjalistycznego. W odrodzeniu życia społecznego główną rolę odgrywa miłość chrześcijańska, łącząca wszystkich jako braci, a jeżeli chodzi o program socjalistyczny, to on właśnie głosi walkę klas, jej szuka, ją podżega, tworzy umyślnie rozłamy.

I dlatego jest między katolicyzmem a socjalizmem przepaść nie do przebycia. Nie dlatego, przypominamy, by ich cele społeczne nie schodziły się niejednokrotnie razem, ale dla samych zasadniczych różnic w poglądach na cele człowieka i społeczeństwa, oraz wielkich różnic w sposobie przeprowadzenia zamierzonych celów społecznych.

Ta przepaść uwydatnia się jaskrawo i w tutejszej prasie socjalistycznej. Na każdym kroku stara się ona obniżyć powagę wiary i duchowieństwa. Wszczyna dyskusje na swoich łamach, co do których niema dyskusji dla wiernego katolika. — Ośmiesza religję i utartym socjalistycznym sposobem posądza ją o kołtuństwo i zacofanie.

Ta przepaść wyraziła się w dążeniu do wyłączenia religji z życia publicznego, jak to ostatni miało miejsce, gdy emigracyjni socjaliści wnieśli projekt, by polska szkoła na wychodźtwie nie zajmowała się Bogiem i nie uczyła jego imienia.

Jest więc między nami a socjalistami przepaść, której nie wypełni próżna gadanina socjalistów, będących «patentowanymi obrońcami ludu robotniczego». Bo przecież opinja publiczna i ostatnie wydarzenia w parlamencie francuskim, gdzie zmierzano ze strony socjalistów prosto mówiąc do wyrzucenia obcokrajowców na bruk, mówią całkiem co innego o tej «pracy dla ludu».

I ta hipokryzja, ta obłuda socjalistyczna, ta sprzeczność między słowem a czynem, to jeden powód więcej, dla którego istniejąca między katolikami a socjalistami przepaść na emigracji jeszcze się powiększa.

N. R.

NAJPIĘKNIEJSZE KSIĄŻKI DO NABOŻEŃSTWA

POSIADA TYLKO

KSIĘGARNIA POLAKA WE FRANCJI

263-bis, RUE ST.-HONORE — PARIS (1)

Skórkowa, piękna oprawa — złocone brzegi, — Tylko w cenie 12 ,15, 20 Franków!

O czem mówia i piszą?

OJCIEC ŚW. BŁOGOSŁAWI WYCHODŹTWU POLSKIEMU WE FRANCJI

Ojciec św. Pius XI przesłał za pośrednictwem nuncjusza apostolskiego we Francji J. Em. Księdza Arcybiskupa Maglione, na ręce księdza Prałata Łagody, Rektora Polskiej Misji Katolickiej, telegram w odpowiedzi na hołd jaki duchowieństwo i wychodźtwo polskie we Francji przesłało Ojcu św. z okazji 10-lecia intronizacji :

Wzruszony w ojcowskiem sercu hołdem i życzeniami duchowieństwa i wiernych, podlegających Misji Polskiej w Paryżu, z okazji 10-letniej rocznicy Jego koronacji, Ojciec św. dziękuje z głębi serca i przesyła błogosławieństwo apostolskie.

Kard. Pacelli
Sekretarz stanu

Miły ten dokument wszyscy rodacy przyjmą z radością do wiadomości a błogosławieństwo papieskie napełni nową otuchą serca wychodźców, doświadczonych ciężko obecnym kryzysem.

SZKODLIWE OBJAWY W SZKOLNICTWIE

Pod takim nagłówkiem przynosi Katolicka Agencja Prasowa następującą wiadomość z Łomży:

«Oto pewna zamężna nauczycielka w żeńskim gimnazjum państwowem wyrzekła się wiary i Kościoła Katolickiego w celu zawarcia drugiego związku małżeńskiego. Wywołało to zgorszenie tak w kołach starszych, jak i między młodzieżą. Biskup Łomżyński zwrócił na to uwagę Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiego, tłumacząc, jak szkodliwie ten postępek nauczycielki — wpływa na szkolną młodzież katolicką. Rezultat tego protestu był ten, że Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiego, jakby na złośliwą ironję, przeniosło właśnie drugiego «męża» tej nauczycielki z Grodna do Łomży jako nauczyciela do gimnazjum męskiego. Wskutek tego zgorszenie objęło dwie szkoły. Takie traktowanie przez Kuratorjum poważnej sprawy jest niezrozumiałe i niedopuszczalne choćby nawet ze względów pedagogicznych.

P. Minister W. R. i O. P. mówiąc w Sejmie przy debacie nad budżetem Ministerstwa Oświaty o wychowaniu powiedział te słowa: « Także religja, jako spoidło społeczne, jako w skutkach głęboko niezbędny czynnik wychowawczy, obchodzi najwyżej Państwo...» Piękne to słowa, ale stoi z niemi w sprzeczności postępowanie niektórych władz szkolnych, które często na wybitniejszych stanowiskach nauczycieli lub kierowników szkół pozostawiają lub na nie mianują osoby, będące w publicznym rozłamie z wiarą i Kościołem Katolickim».

Jest jakaś tajemnicza siła, która stara się w Polsce podważyć dobry stosunek Kościoła i szkoły. Swiadczą o tem wydarzenia w rodzaju wyżej podanego, które nie jest odosobione.

JAK CZERWONI TOWARZYSZE «BRONIĄ» CUDZOZIEMCÓW?

Pisaliśmy już o tem, jak socjaliści i sezetowcy wnieśli projekt prawa do parlamentu francuskiego, w którym żądali, by tylko 10 proc personelu cudzoziemskiego zatrzymano w fabrykach i kopalniach, oraz by zabroniono pod surową karą zatrudniać nowych robotników obcokrajowców bez względu na czas ich pobytu we Francji. Kiedy to ztego powodu powstał alarm w tutejszej prasie polskiej, socjaliści i sezetowcy starali się ni mniej ni więcej, jak przedstawić cały projekt jako korzystny dla obcokrajowców. Do sprawy tej powraca ostatni numer «Siły», organu Związku Robotników Polskich — gdzie czytamy:

Gdyby socjaliści mieli większość w parlamencie francuskim, to połowa robotników cudzoziemskich musiałaby wyjechać z Francji, bo wyrzuconoby ich z pracy, by zatrudnić bezrobotnych francuzów.. Szczęście, że tak nie jest, że C.G.T. i socjaliści są w mniejszości, to też projekt o 10 proc. cudzoziemców w prywatnych przedsiębiorstwach upadł.

Poczem «SIŁA» zwraca uwagę na godne uwagi stanowisko sekcji C.G.T. i ich prasy, która zakłamuje się poprostu aby nie kompromitować czerwonych towarzyszy, pisząc, że projekt socjalistyczny jest w interesie obcokrajowców.

Więc zmniejszenie liczby cudzoziemców, pyta «SIŁA», powiedzmy w Cite Ostricourt, z 75 proc. na 10, czego domagali się socjaliści i C. G. T. w swym projekcie — leży w interesie polaków? Kpiny czy zła wola?

Doprawdy, czelność towarzyszy poczyna przechodzić — wszystkie granice. Dobrą stronę tej kompromitującej sprawy jest tylko to, iż wychodźtwo dowiedziało się z kim ma do czynienia, i jak wygląda socjalistyczna obrona jego interesów. Tak wyglądają «prawa ludu» w umyśle socjalistów i redaktorów ich naiwnej prasy.

Ela Dziubaniuk.

DROGA CIERNISTA GENJUSZA LUDZKIEGO

O! Jakże cudowną jest droga genjusza,
Ta praca, te walki, te znoje;
Przenika on myślą głębokie otchłanie,
Do wyżyn wszechświata wzlatuje...

Z początku tęsknota i ból i pragnienie,
Jest żądza za wiedzą, badania,
Błądzenie w ciemnościach, szukanie, wysiłek,
Przeczucia i ciągłe pytania....

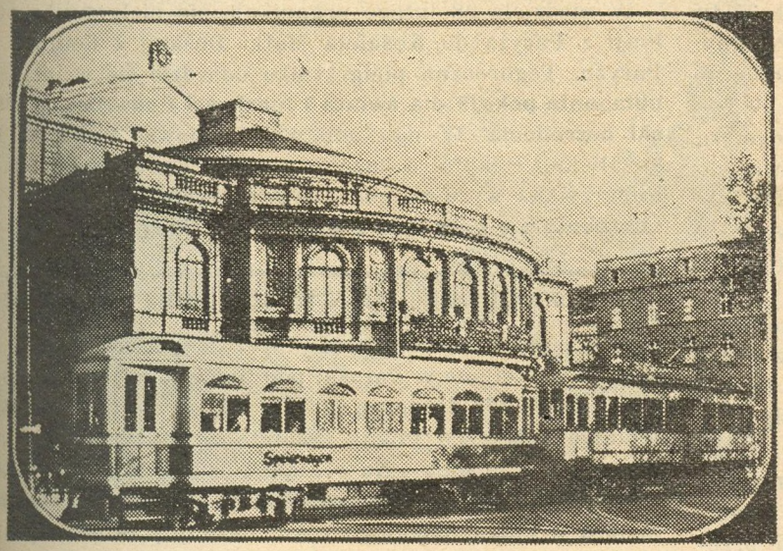
Aż w końcu błysk jasny idei tworzącej,
Rozdziera ciemności odsłonę
I prawda przedwieczna otwiera podwoje
Dla tego, co przenikł oponę... .. ..

Lecz ten, który cierpiał, co padał,
Co krwawił swe ręce i nogi —
By pchnąć rydwan wiedzy na nowe te tory,
Przemija nieznany, ubogi...

Zaś ludzkość szczęśliwa, korzysta naiwnie
Z tej pracy owoców i plonów
Tak wielkich, obfitych, a badacz z zaświata
To widzi, z nadziemskich regjonów...

Paryż 1932.

BACZNOŚĆ RODZICE! — Polska rodzina rozporządzająca obszernem mieszkaniem, z wielkim ogrodem, przyjmuje dzieci od 2-6 lat. Wikt i opieka staranne. 230 frank. miesięcznie. E. Sztykowa, 72, avenue de Pommereu, — Au'nay sous Bois (S. et O.). — Pół godziny z Gare du Nord



Na linji Kolonja-Duesseldorf kursują pierwsze tramwaje, które posiadają wagony restauracyjne

OSTATNI WIECZÓR OO. JEZUITÓW W BARCELONIE

«El Mati» podaje następujący wzruszający opis ostatnich chwil pobytu oo. Jezuitów w Barcelonie, w klasztorze na Correr de Casp w dniu 28-ym stycznia r. b.:

«Staliśmy tam w ów mglisty wieczór zimowy na Correr de Casp, oczekując na pamiętną chwilę opuszczenia przez Jezuitów ich klasztoru i nie mogąc pokonać wzruszenia, które nami owładnęło... Każdy widział wzruszenie drugiego i nikt nie śmiał słowa przemówić.»

Tymczasem w klasztorze odbywało się oficjalne przejmowanie gmachu i inwentarza. Wreszcie funkcje te zakończono i akt podpisano.

«Ale w kościele jest jeszcze Najświętszy Sakrament, a ponieważ kapłani ulegają wygnaniu, kościół również musi być zamknięty. Około dwudziestu przyjaciół towarzyszy ojcu rektorowi do kościoła. W migotliwem świetle lampy wiecznej dostrzedz można tylko wielki ołtarz, lecz w tem nikłem oświetleniu kościół wydaje się wyższym i większym, niż zazwyczaj. Pusta była nawa środkowa kościoła, gdzie tysiące ludzi w wielkich swoich troskach i uciśnieniach uciekało się do Boga. Kaplica Niepokalanej Dziewicy, w której tak często rozbrzmiewały pienia zakonników ku czci Marji, była zamknięta. Cały kościół choć pusty, pełen jednak smutku i opuszczenia. Przybywszy do kaplicy N. Sakramentu, otwiera ojciec rektor tabernakulum i próbuje zaintonować «Pange Lingua», słowa jednak więzną mu w krtani, że wzruszenia śpiewać nie może i musi zadowolić się tylko odczytaniem hymnu. Dr. Aleu i inni obecni śpiewają u stóp ołtarza pieśń ku czci N. Sakramentu, a potem rozpoczynają wspólną litanję do N. Serca Jezusowego wraz z modlitwą za prześladowców Kościoła. Ojciec rektor odmawia jeszcze, jako ostatnie synowskie pozdrowienie dla swego ojca, modlitwę do św. Ignacego, a my podnosimy się z kolan, by ze świecami woskowemi w ręku towarzyszyć kapłanowi z N. Sakramentem do drzwi kościoła. Stoi już tu przygotowany samochód — którym procesjonalnie N. Sakrament odwieziony będzie do klasztoru sióstr Jezusa i Marji. Wieczna lampa przed ołtarzem jest już zagaszona, tabernakulum otwarte... Wygnano także Jezusa...»

Odpowiedzi redakcji

Roman Francios. Gazeta opłacona do 1. 4. 1932.

Woźniak Józef z departamentu Eure proszony jest o nadesłanie opaski z gazety. Jeżeli panu przychodzą 2 numery, niech pan nadeśle tę opaskę, na której adres jest niedobry.

Pepłowski Eugenjusz. Gazeta opłacona do 1. 3. 1932. Pieniądze nadeszły. Dziękujemy.

Wózki dla dzieci i maszyny do szycia naszego wyrobu będą wam dostarczone po wpłaceniu raty 50 fr., reszta w 10 ratach miesięcznych.

ROWERY

z gwarancją 3-letnią są u nas do nabycia na tych samych warunkach. Żądajcie katalogu i objaśnienia — W JĘZYKU POLSKIM —

HARMONJE RĘCZNE ORAZ BANDONJE

doborowej jakości są u nas do nabycia na tych samych warunkach. — SPECJALNOŚĆ:

KLARNETY, FLETY I FUJARKI. — Pisać do: **FAUVET et CIE, 44, rue Jeanne d'Arc, PARIS (13e)**

W HOŁDZIE DLA OJCA ŚW.

Dnia 7. bm. odbyło się zebranie Tow. «Jedność» pod opieką św. Barbary, na którem po omówieniu różnych ważnych spraw, postanowiono przyłączyć się, na wezwanie ks. Rektora Misji Polskiej w Paryżu do ogólnego hołdu, jaki cały świat katolicki oddaje Wielkiemu Sternikowi Łodzi Piotrowej, z okazji dziesięciolecia Jego koronacji.

Wychodźtwo Polskie we Francji doceniając wielkie zasługi położone przez obecnego Papieża Piusa XI, nad jego niedolą, składa dowody swej wdzięczności.

Komitet Towarzystw Polskich w Homecourt życzy na tem miejscu, wraz z wszystkimi Rodakami: Boże Błogosław Papieżowi!

Za Komitet
Bieda Ignacy

POTIGNY (Calvados). — Dla bezrobotnych.

Jak już w prasie donoszono, w tutejszej kopalni zredukowano poważną liczbę robotników polskich. Z tych 30-tu wywiózł do Polski «Lubiń», reszta pozostała w Potigny. Sytuację pogorszy dalsze zwolnienie, jakiemu ulegną w marcu polacy. Ma być zwolnionych jeszcze około 50 rorotników. Na skutek interwencji konsulatu polskiego, rada gminna postanowiła w sobotę dn. 13 bm. wydawać po zatwierdzeniu Ministerstwa Pracy zasiłek w naturze. Otrzymają go ci, którzy najmniej 3 miesiące przebywali w gminie. Komitet dla bezrobotnych ma wobec tego ułatwioną pracę.

By nie zapomnieć o pozbawionych zupełnie wszelkiego zasiłku, komitet dla bezrobotnych w Potigny, nie zwija swej akcji, ale pragnie ją dalej kontynuować z tą różnicą, że w miejsce pieniędzy będzie wydawał artykuły spożywcze.

W celu zebrania tychże, w poniedziałek popołudniu odwiedził patron komitetu ks. Cegiełka wraz z pp. Adamskim i Wąckiem (członkami zarządu) tutejszych przemysłowców. Odwiedziny nie przyniosły jednak żadnego rezultatu jak w Mondeville, bratniej kolonji.

P. Kaszuba Antoni, który dorobił się pięknego sklepu, nie chciał poprzeć wcale akcji komitetu, tłumacząc się tem, że sam będzie pamiętał o swych klientach bezrobotnych. «Tych zaś którzy go nie znali, nie chce obecnie również znać».

P. Dudek Józef, mający pod swym zarządem kantynę fabryczną okazał bardzo wielką wspaniałomyślność. Dla bezrobotnych ofiarował on **30** obiadów miesięcznie. Ofiara godna uznania a przedewszystkiem naśladowania. Dziękujemy Ci Szanowny Rodaku, za Twoje dobre serce!

P. Krewiński Józef, oświadczył petentom, że jako «Ojciec 7-orga dzieci nie ma nic do dania». Pan Krewiński ostatnio naturalizował się «nie chce mieć z komitetem nic do czynienia, najwyżej z gminą w Saumont». Zadziwiające zeznanie! W Potigny znają się wszyscy dobrze, ale nikt jeszcze nie wiedział, że p. Krewiński jest «parobkiem kopalni», jak sam oświadczył (ma również kantynę fabryczną).

Lepiej postąpił syn p. Krewińskiego, który od niedawna otworzył w Potigny sklep spożywczy. Ofiarował dla komitetu 6 kila fasoli lub ryżu — na miesiąc. Dziękujemy młodemu kupcowi, życzymy z całego serca «Szczęść Boże».

Oprócz polaków, zadeklarowało dwuch kupców francuskich zasiłek miesięczny dla polskich bezrobotnych. P. Bouquet dał 10 kilo fasoli, p. Lebrunet 6 kilo chleba. Dobre i to. Każdą ofiarę przyjmuje Komitet z wdzięcznością.

Zasiłek spożywczy będzie wydawany na kartkę, zaopatrzoną pieczęcią i podpisem ks. patrona. Należy się po nie zgłaszać do miejscowego nauczyciela p. Gintera Władysława.

Komitet spodziewa się również pomocy ze strony Konsulatu. Nie on jest bowiem Instytucją samowystarczalną ale raczej organem pomocniczym. **Emigrant**

P. Michałowi Szczygiełowi z Villers en Velin skradziono 378 fr. i walizę, w której znajdowały się wszystkie jego dokumenty. Papiery były wystawione w Samborze, a metryka przez urząd parafjalny w Łanowicach, pow. Sambor. Miejsce urodzenia: Ostrów, pow. Radymno, zamieszkanie w kraju: Pianowice, pow Sambor.

Uczciwy znalazca zechce dokumenty te oddać w redakcji naszego pisma.

TRADYCYJNA PIELGRZYMKA POLSKA DO KOŚCIOŁA MATKI BOSKIEJ Z LOURDES W PARYŻU

W niedzielę 28 lutego organizuje się pielgrzymka polonji z Paryża do Kościoła Matki Boskiej z Lourdes w Paryżu. Tegoroczna pielgrzymka odbędzie się w intencji **ubłagania pokoju dla świata i ludzkości i odwrócenia klęski bezrobocia.** W nabożeństwie asystować będzie J. E. ks. Biskup Chaptal a kazanie wygłosi ks. dr. Jakubisiak. Pielgrzymka wyruszy pod kierownictwem ks. Kopecia — **punktualnie o godz 3,45 z kościoła polskiego.**

KRONIKA POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ WE FRANCJI

W ubiegłym miesiącu r. b. odbyło się w mieszkaniu hrabiny de Castellane w Paryżu, pod przewodnictwem ks. Biskupa Chaptal'a doroczne zebranie Międzynarodowego Sekretarjatu Mszy o Pokój (Secretariat International des Messes pour la Paix). Na porządku dziennym było przedewszystkiem stwierdzenie rezultatów działalności Sekretarjatu w ciągu ubiegłego roku. Rezultaty te okazały się obfite w postaci licznych zgłoszeń o przynależność do Sekretarjatu i zwiększającej się przez to liczby Mszy św. o Pokój. Członkami Sekretarjatu są zarówno poszczególne jednostki jak i zgrupowania zakonne i świeckie na terytorjum Francji istniejące jak i zagraniczne. Omawiano następnie sprawę propagandy mającej na celu zainteresowanie dla sprawy «Mszy o Pokój» szerszych warstw społeczeństwa zarówno we Francji, jak i zagranicą. Uchwalono wreszcie wysłanie na ręce Ojca świętego, t. zw. Złotej księgi z nazwiskami członków należących do Sekretarjatu. Misję Polską Katolicką reprezentował na tem zebraniu ks. dr. Augustyn Jakubisiak.

W dniu 16 lutego bawiła w Misji p. Jordanówna, kierowniczka zakładu wychowawczego św Teresy w Swidrze pod Warszawą.

W niedzielę 14 lutego odwiedził ks. Bolesław Kulawik klasztor Sacre Coeur w Poitiers (Vienne) i odprawił nabożeństwo dla sióstr polskich. **W klasztorze Sercanek w Poitiers znajduje się 26 zakonnic polek.**

Ks. Franciszek Czerniawski, duszpasterz polski z Montigny-en-Ostrevent zachorował poważnie i musiał się pod dać operacji w Lille. Po szczęśliwie dokonanej operacji będzie musiał ks. Czerniawski pozostać jeszcze przez kilka tygodni w szpitalu. W czasie choroby zastępuje ks. — Czerniawskiego ks. Józef Lichoń, duszpasterz polski z Dechy.

W dniu 19 b. m. przyjechał z Polski ks. Kilian do pracy rekolekcyjnej i pomocy w duszpasterstwie w okresie wielkiego postu i Wielkiej Nocy.

W dniu 19 b. m. odwiedził ks. dr. Łuczak, kurator SS. Sercanek, Zakład SS. Sercanek w Betz.

W sobotę 20 b. m. złożył wizytę Misji Polskiej szef Misji Włoskiej ks. prałat Babini i odbył służbową konferencję z księdzem Rektorem.

Ks. Prałat Łagoda wyjechał do Wschodniej Francji. Z Wschodniej Francji udaje się ks. Rektor służbowo do Polski.

Urzędnik graniczny:

Na paszporcie jest napisane, że pan jest łysy, a tymczasem pan ma bardzo bujne włosy. A więc paszport jest fałszywy.

— Nie proszę pana. To włosy są fałszywe.

W komisarjacie

Komisarz: Za co zostałeś pan przytrzymany?

Złodziej: Za kołnierz, panie komisarzu.



Na linji Paryż—Wentimilja wykoleił się pociąg pośpieszny. Kilka wagonów zostało zdruzgotanych. Katastrofa spowodowana zbrodniczą ręką terorystów międzynarodowych, mogła być większą, gdyby nie zauważono wczas zamachu.

Misje i Dzień Katolicki w Hawrze

W Hawrze, gdzie przebywa około 1000 Polaków, odbywały się od dnia 31 stycznia do 7 lutego, misje katolickie dla Francuzów Bretończyków, Hiszpanów i Polaków, którym udzielał nauk misyjnych duszpasterz polski z Caen, ks. Doktor Fr. Cegiełka.

Rodacy nasi, pomimo zmęczenia i dalekiej drogi przychodzili codziennie bardzo licznie w wieczornych godzinach po pracy, na nauki misyjne. Nie odstraszały ich drużyny francuskich kolegów, którzy przez to okazywali tylko swą niższość duchową i zwyrodnienie moralne. Niejedni z nich, by wziąść udział w misji odmówili ofiarowanej m przez przedsiębiorstwo «dublówki» w pracy. Po pracy zmieniwszy zaledwie ubranie robocze biegli do oddalonego o pół godziny kościoła, by słuchając nauk misyjnych zapomnieć na chwilę chociaż o troskach i kłopotach codziennych i znaleźć u Zbawcy ludzkości ochłodę i ulgę na dalszą drogę życia tułaczego we Francji. Niemała to w tem zasługa ks. dr. Cegiełki, który nie szczędził trudów i choć w czasie Misji zapadł na zdrowiu, nauk misyjnych nie przerywał, choć dokuczało mu bardzo gardło.

Ukoronowaniem tygodnia misyjnego była niedziela 7 lutego w której odbył się **«Dzień katolicki»** dla wszystkich parafjan Notre Dame des Neiges. Polacy przygotowali się do niego przez Sakramenta św.

Na **«Dzień katolicki»** przybył z Rouen, ks. Wikarjusz Generalny Bertin. Stawili się również konsulowie: Włoch, Hiszpanji, Polski (p. Roman Winiarz) oraz liczni reprezentanci inteligencji katolickiej jak dyrektorzy, inżynierowie, doktorzy itd.

Po powitaniu ks. Wikarjusza Generalnego przez orkiestrę polską i francuską uformował się pochód. Pod sztandarem szły zszeregowane Towarzystwa. Obok sztandarów francuskich, belgijskich, hiszpańskich i włoskich, kroczył sztandar polski z naszym białym orłem na czerwonem tle. A za sztandarem szły dzieci polskie, prowadzone przez dwie nauczycielki z Hawru i p. Eugenję Pretschównę, nauczycielkę z Dives-Cabourg, która specjalnie przybyła do Havru na tę uroczystość.

Następnie za dziećmi w karnych szeregach szły zgrupowane miejscowe Towarzystwa jak: 1. Tow. Kobiet Polskich z całym zarządem, 2. Tow. Polonja, 3. Koło Muzyczne «Echo morskie» w ślicznych biało-czerwonych rogatkach i kolonja polska. Pochód zamykały szeregi inteligencji katolickiej, konsulowie i kler.

Po obejściu ulic wkracza wreszcie procesja do Kościoła, gdzie rozpoczęła się uroczysta msza św., odprawiona przez ks. d-ra. Gourvil i ks. Saumier. W nabitym kościele po brzegi rozlegają się piękne śpiewy i dźwięki polskiej i francuskiej orkiestry. Po ewangelji rozpoczynają się kazania w obcych językach. Mówi po polsku i po włosku o królestwie Bożem na ziemi ks. dr. Cegiełka, po bretońsku ks. Gourvil, po hiszpańsku o. Kazat, po francusku ks. Wikarjusz Generalny Bertin i ks. prof. Boulet.

Czuć atmosferę międzynarodową! Widzi się naocznie powszechność Kościoła katolickiego! Napięcie wśród zebranych niezwykłe! Wszyscy słuchają z uwagą choć zebrani tu są ludzie obcy językiem i zwyczajem, bo w domu Ojca uważają się za braci i członków jednej wielkiej rodziny Chrystusowej.

W takim nastroju wyszli przedstawiciele kilku narodów z kościoła na salę parafjalną na «vin d'honneur». Po przemówieniach, toastach, zebrani opuszczają salę i wracają do domu, by spożyć posiłek południowy.

Po południu wzmógł się jeszcze nastrój uroczystości! Na nieszporach zebrali się sami Polacy, gdzie przemawiał do nich obok ks. polskiego, ks. prof. francuski i ks. prałat Bertin. Ks. Boulet (prof. franc.) w swem krótkiem przemówieniu nie szczędził pochwał Polakom, gdy opowiadał ks. Wikarjuszowi Generalnemu o ich przywiązaniu do Kościoła katolickiego i żywej wierze. Łzy stawały mu w oczach — mówił — gdy patrzał w czasie misji w pierwszy piątek miesiąca na rozmodlowych Polaków u stóp Utajonego. Mło dzi mężczyźni w komżach z gorejącemi świecami przed Najśw. Sakramentem, to widok wzruszający nigdy niezapomniany. Stawiając Polaków za wzór wszystkim nazwał ich ks. Boulet «Francuzami Północy» dodając, że granice Francji kończą się za Wisłą.

Ks. Wikarjusz Generalny zaznaczył w swej przemowie, że Polacy z Havru mogą się czuć podwójnie u siebie. Raz dlatego, że znajdują się w domu Ojca niebieskiego, a powtóre, że są we Francji zawsze oddanej Polsce. Wreszcie na zakończenie misji i dnia katolickiego przemówił duszp. polski ks. Cegiełka o kryzysie rodziny polskiej na emigracji i o środkach, któremi mogą go zażegnać. Jednym z tych to poświęcenie się rodzin Najsłodsz. Sercu Jezusowemu. Z tego też powodu kończąc misję oddał w opiekę miłującego Serca Jezusowego polskie rodziny w Havrze.

Przy wtórze polskich marszów, odegranych przez «Echo Morskie» powrócili Polacy na salę fabryczną, gdzie przyjmowali zastępcę ks. Arcybiskupa z Rouen. Po śpiewach, powitaniach, oklaskach, okrzykach: «Niech żyje», udał się ks. prałat Bertin do domu robotnika polskiego p. Fr. Wojciechowskiego na herbatę. Był zachwycony czystością, urządzeniem domu i zastawą. Przekonał się naocznie, że polski robotnik na emigracji to człowiek zupełnie inny od robotnika francuskiego, którego przewyższa inteligencją, zdolnością i polotem ducha. Wieczorem «Echo Morskie» z okazji swej rocznicy urządziło skromną zabawę, gdzie Polacy przy wtórze polskiej muzyki bardzo mile się bawili do północy.

Jak z tych wspomnień wynika, cały ten tydzień trwania misji i Dzień katolicki był prawdziwem świętem dla rodaków z Havru.

W czasach tak ciężkich ustąpiły kłopoty i troski codzienne a na czoło weszła radość i zadowolenie. Oprócz tego tydzień ten był nieprzerwaną jedną, ciągłą propagandą na rzecz Polski. Rodacy nasi zachowaniem swojem szerzyli jaknajlepszą opinję o robotniku polskim. — Księża francuscy stawiali w swych przemówieniach Polaków za wzór swoim rodakom. Dumni być możemy z tego, że w dzisiejszych czasach renesansu religijnego «Polonia docet» — Polska uczy — drugich na obcej ziemi — żarliwej wiary katolickiej! Że tak jest, winniśmy wdzięczność naszemu duszpasterzowi polskiemu z Caen — dr. ks. Cegiełce. Zaraz w chwili swego przybycia na placówkę jął się On ochoczo pracy nad duszami dla dobra Boga i Ojczyzny w myśl słów Syrokomli: «Błogosławiony pierwszy, kto się jął do trzeleży leżących odłogiem niepożytecznych na pierwszy rzut oka obszarów, kto pierwszy zapuściwszy lemiesz, lub rydel, poruszy odwieczne karcze na nowinie, bo mnogie będą plony jego mozołu». Tak kapłanie — już dzisiaj widzimy mnogie i korzystne plony Twego mozołu! Za pracę i bezgraniczne poświęcenie się dla nas składamy Ci tą drogą podziękowanie.

Emigrant.



KASIA W KŁOPOCIE

— Pan życzył sobie kawy, a pani herbaty. Ale gdzie Pan, a gdzie Pani?

Michał BAŁUCKI (20)

GARBUSKA

XIV.

«Przyjeżdżam do was pojutrze».

Taki telegram otrzymali Łatkiewiczowie od syna po blisko półtora roku trwającem milczeniu. Przez te półtora roku napisali do niego coś sześć czy siedem listów, i na żaden nie odebrali odpowiedzi; wprawiło ich to w rozpacz i zdziwienie, co się z nim stało: czy umarł, czy wyjechał, czy zapomniał o nich.

Rodzice gubili się w domysłach, Anielcia najgorsze robiła przypuszczenia, bo ostatni list, jaki miała od niego, bardzo niepomyślne zawierał wiadomości o stanie zdrowia. Z trwogą wyczekiwała, że lada dzień dostanie wiadomość o jego śmierci. Aż tu naraz telegram doniósł im, że żyje i przyjeżdża do nich. Anielcia odetchnęła swobodniej, ale więcej jeszcze ucieszyli się rodzice, bo przyjazd syna był zarazem ich triumfem, uwolnieniem z niewoli, jak nazywali swój pobyt u córki. Cieszyli się, że będą wreszcie mogli obejść się bez jej pomocy, która im, jak mówili, bokiem wyłaziła. Przyjmowali ją z konieczności, bo nie mieli nic lepszego do wyboru, ale ich to zawsze srodze upokarzało, że musieli teraz przyjmować łaski od tej, którą całe życie mieli za nic. Przyjazd syna uwalniał ich od tej smutnej konieczności, bo nie wątpili, że przyjeżdża po to tylko, aby ich zabrać ze sobą, o czem mu natrącali nieraz w listach.

Nareszcie nadszedł dzień oczekiwany. Łatkiewicze na godzinę przed przyjściem pociągu byli już na dworcu kolei, dostali się na peron, aby prędzej mogli zobaczyć i uściskać syna. Anielcia ze swemi dwiema siostrzeniczkami była tam także. I ona z bijącem gwałtownie sercem wyczekiwała brata, którego tyle lat nie widziała.

Gdy pociąg, sapiąc ciężko, jakby zmęczony po długiej drodze, wjechał na stację, oczy całej rodziny niespokojnie biegały od okien wagonu do drzwiczek otwierających się. Już na peronie zaczęło się przerzedzać, pusto się powoli robiło, a Karola jak nie było, tak nie było.

Rodzina cała, rozpierzchnięta przed chwilą, skupiła się teraz znowu w gromadkę, i jedno drugiego pytało:

— No, cóż? Niema?

— Niema nigdzie — odpowiedział ojciec, wzruszając ramionami.

— Ależ jestem, jestem! — odezwał się jakiś zachrypły głos za nimi.

Osłupieli z przerażenia, bo za nimi stał nie człowiek, ale szkielet prawie, na którym ubranie wisiało jak na drewnianem wieszadle, a oczy czarne, schowane głęboko w sinych dołach, miały jakiś szklany połysk.

Siostrzenice pierwsze oswoiły się z tym strasznym widokiem chorego, bo go nigdy przedtem zdrowym nie widziały, i pocałowały go w rękę z polecenia Anielci; ona także zbliżyła się do niego i podała mu rękę na powitanie.

Tylko ojciec nie mógł zapanować nad przykrem uczuciem, jakie go ogarnęło, i zapytał drżącym głosem:

— Karol, bój się Boga, co się z tobą stało?

— Jakto? Co się stało? Chyba nie widzicie? Przecież to dość czytelne, co tu napisano — rzekł — sarkastycznie, wskazują na twarz. Chcecie, żebym ja wam tu zaraz, tak na poczekaniu, wyłożył to, nad czem lekarze konsylja robili, i nie mogli się zgodzić na jedno! Będziemy mieli jeszcze czas na to, bo ja niezaraz umrę ;a tymczasem byłoby najwłaściwiej wziąść dorożkę i pojechać do domu.



W kościele św. Eustachego w Paryżu odbyła się podniosła uroczystość poświęcenia nowych organów, którego dokonał ks. kardynał Verdier, arcybiskup Paryża. Nowe organy należą do największych w świecie. Na zdjęciu widzimy ks. kardynała, który winszuje sławnemu organiście kościoła św. Eustachego, p. Józefowi Bonnet.

Sarkastyczna ta wymówka ocuciła rodzinę z niemego odrętwienia, w jakie ją pogrążył widok przybyłego. Wnet Anielcia zaprowadziła go do fjakra i pojechała z nim do domu, a rodzice, odebrawszy jego rzeczy, wsiedli do drugiej dorożki, i pojechali za nimi, nie mówiąc nic z sobą przez drogę, bo widok syna, który wygląda już jak nieboszczyk zniszczył odrazu wszystkie ich nadzieje... Nie śmieli teraz myśleć o swojej przyszłości, o niczem, i siedzieli w powozie przygnębieni i rozpaczeni.

Gdy przybyli do domu, dowiedzieli się od Anielci, że chory zmęczony podróżą usnął, i prosił, żeby go nie budzono, gdyż potrzebuje wypoczynku.

Rzeczywiście musiał bardzo potrzebować tego wypoczynku, bo spał długo, blizko pół dnia i noc; obudził się dopiero nad ranem. Rodzice jeszcze spali. Anielka pierwsza — przyszła go powitać i zapytać: co będzie pił?

— Lepiej, ci bracie? — spytała uradowana, widząc go trochę rzeźwiej wyglądającego.

— Tak, o ile ja mogę się mieć lepiej.

— Cóż tobie właściwie jest, braciszku? — spytała pełna współczucia.

— Co cię to obchodzi? — odparł opryskliwie. — Na co ci wiedzieć, czy ta choroba nazywa się tabes czy tuberkuloza, zawsze koniec będzie jednaki. Chciałem wam oszczędzić wydatków na chorobę i pogrzeb; dlatego nie zgłaszałem się do was. Leczyłem się, jeździłem po stacjach klimatycznych, dopóki było za co. Gdy choroba wypróżniła mi pugilares, i zostało zaledwie tyle, żeby mnie było za co pochować, kupiłem rewolwer, żeby się to prędzej skończyło.

— Bracie! — zawołała z boleścią i wyrzutem Anielcia.

— Nie było przecież innego wyboru. Pracować nie mogłem, żyć nie było za co, ciężarem nikomu być nie chciałem, — więc trzeba było skończyć. Zabrałem się do wykonania zamiaru; ale zaledwie dotknąłem się rewolweru, taka mnie jakaś dziwna trwoga opanowała, że nie miałem odwagi strzelić. Poprostu stchórzyłem.

Umrzeć nie mogę, żyć nie mam z czego. Musiałem zdjąć pychę z serca i zatelegrafować do was. Słyszałem, że wam nieźle się teraz powodzi, więc przyjechałem. Jeżeliby to był za wielki ciężar dla was, to oddajcie mnie do dobroczynności, do szpitala; wszystko mi jedno, gdzie umrzeć, byleby umrzeć.

Anielcia pocieszała go jak mogła i umiała: zapewniała go, że żadnym ciężarem nie będzie w domu, że owszem rodzina cała będzie się czuć szczęśliwą, mając go znowu pośród siebie; że nie powinien wątpić o polepszeniu, bo doktorzy nie są nieomylni, a Pan Bóg wiele może, przytaczała mu przykłady różnych cudownych polepszeń tam, gdzie już doktorzy wszelką stracili nadzieję. Słuchał ją z niedowierzaniem, a jednak z tego, co mu powiedziała, jakaś odrobina nadziei została w jego sercu. Uczuł się jakoś silniejszym na duchu i nawet fizycznie pokrzepionym. Taką odwagą umiała go natchnąć garbuska. Gdy ona była przy nim, czuł się jakoś rzeźwiejszym, a nadewszystko spokojniejszym; toteż pod rozmaitymi powodami co chwila przywoływał ją do siebie. Najwięcej cieszył się w niedzielę, bo wtedy ona, wolna od pracy, po kilka godzin być mogła przy nim, to rozmawiając z nim, to czytając mu coś.

Gdy zmęczona przestawała czytać lub odchodziła, doznawał uczucia smutku i osamotnienia. Sam sobie się dziwił, jak ta niekształtna istota ma wielki wpływ na niego, jak każde słowo działa uspakajająco, łagodząco, jak dotknięcie magnetyzera. Lubił także i Piotra widzieć przy swojem łóżku. Od niego Karol dowiedział się cośkolwiek o siostrze, której dotąd właściwie nie znał wcale, chowając się przeważnie za domem. Im więcej słyszał o niej teraz, tem bardziej rozumiał, dlaczego miał dla niej tyle sympatji. Zacna i pełna uczucia jej dusza była owym magnesem, który pociągał ku niej, a Piotr umiał o niej tak mówić, że mimowoli zapał jego udzielał się Karolowi.

OFIARY NA BEZROBOTNYCH

III Zakon, Paryż	75.—
p. Staniewicz Helena	9.—
p. A. Woźniak	100.—
NN., St. Andre	10.—
Razem	194.—

Kto następny?

Na podaną przez p. Dymitra Tercka składkę złożyli się następujące osoby:

Banasiewicz Jan 5 fr., Cholewiński Wojciech 5 fr., — Słoński Andrzej 5 fr., Witowski Adolf 5 fr., Bryk M. 5 fr., Cybulski Jan 5 fr., Steczek Andrzej 5 fr., Stożek Wojciech 5 fr., Gewinner Adolf 5 fr., Wójcik Józef 5 fr., Król Stanisław 5 fr., Rodzina Terech 10 fr., Ząbek Jan 5 fr. — Razem 70 franków.



UROCZYSTOŚCI W BAZYLICE WATYKAŃSKIEJ

Dnia 12 b. m. odbyła się w Bazylice św. Piotra wspaniała uroczystość z okazji dziesięciolecia koronacji Ojca św. — Piusa XI. Mszę św. celebrował kardynał Locatelli. Obecnych było 22 kardynałów, wśród nich ks. kard. Kakowski. Zebrani w liczbie około 35.000 wierni urządzili Ojcu św. przy ukazaniu się entuzjastyczną owację. Na trybunach przeznaczonych dla korpusu dyplomatycznego, zajęła również miejsce małżonka Mussoliniego wraz ze swoim bratankiem.

Po nabożeństwie Ojciec św. wygłosił przed mikrofonem orędzie, a następnie odmówił pięć modlitw liturgicznych, w których zeznając nasze winy i prosząc o ich odpuszczenie, błagamy o pokój prawdziwy. W końcu Ojciec św. udzielił błogosławieństwa apostolskiego i odpustu zupełnego wszystkim obecnym.

ROBOTNICY U OJCA ŚW.

Ojciec św. przyjął 1500 robotników jako przedstawicieli 5000 robotników zatrudnionych przy robotach w Mieście Watykańskiem i Castel Gandolfo. Przemówienie wygłoszone do nich przez Ojca św. wywołało żywy oddźwięk, — szczególnie w szerokich sferach robotniczych we Włoszech. Ojciec św. dziękował Opatrzności, że pozwala mu na zatrudnienie takiej liczby robotników w czasach ciężkiego kryzysu i bezrobocia, przyczem nadmienił, że rodzaj prac, jakie wykonują ci właśnie robotnicy, może przynieść duszom chrześcijańskim najwięcej pożytku.

WYNIKI SPISU LUDNOŚCI WE WŁOSZECH

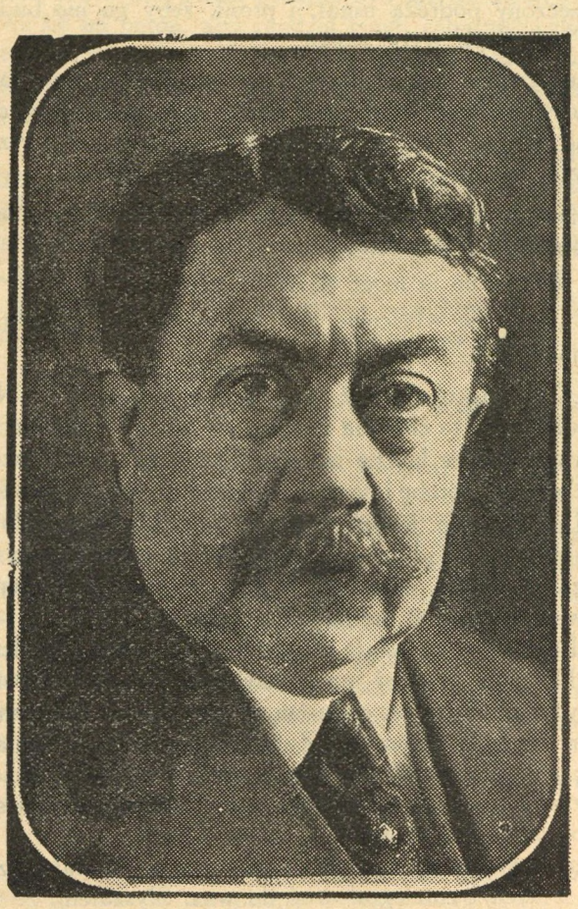
Z ostatniego spisu ludności we Włoszech wynika, że kraj ten liczy 41,220.434 obywateli, w tem 41,060.963 katolików. Z pośród pozostałych mieszkańców przypada na wyznania niekatolickie 139.090 (t. j. 3,4 procent) i 17.494 (t. j. 0.4 promille) na bezwyznaniowców. Protestantów wraz z sektami protestanckiemi (głównie waldensi, pochodzący z Piemontu) liczy Italja 82,596, przy czem stanowią oni w przeważnej części element napływowy. Żydów wreszcie liczą Włochy 47.485, t. j. 1,2 promille. Z powyższego wynika, że w Italji obecnie przypada na 10.000 mieszkańców 9.961 katolików.

W OBOZACH CIĘŻKICH ROBÓT SOWIECKICH

Pastor Schabert ze związku międzynarodowych Misji wewnętrznych ogłosił szereg dokumentów, dotyczących cierpień wiernych w Rosji Sowieckiej. Listy jego dowodzą, że deportacje masowe chłopów chrześcijan w dalszym ciągu nie ustają i że niezliczeni męczennicy przebyli jeszcze Boże Narodzenie w miejscach zasłania. Jeden z autorów takich listów, uwięziony w lecie r. z. opowiada, że rodzina jego była porwana w nocy i wysłana na stację kolei. Dziecko 4-miesięczne i drugie 5-letnie musieli oni porzucić sąsiadkom. Pierwsze z nich, oderwane od łona matki, wkrótce zmarło. Reszta rodziny z innymi zesłańcami została zamknięta w 60 wagonach i wysłana z południa na północ Rosji, do ciężkich robót w lasach. Ojciec tej rodziny ciężko zapadł na zdrowiu. Ażeby módz go leczyć, musiano — sprzedać wszystkie rzeczy i autor listu tak go kończy: «I tym sposobem znajdujemy się dzisiaj nadzy i zgłodniali w pełnej zimie północy, skazani na przyszłość niedaleką śmierci». Pastor Schabert podkreśla, że żywe to świadectwo jest tylko jednem z tysięcy okropnych w swojej prostocie, a świadczących, że miljony istot ludzkich znajduje się w takiem samem położeniu w Rosji sowieckiej i że ich jedyną zbrodnią jest wiara w Boga.

ZAMÓWIENIA SOWIECKIE

Według obiegających pogłosek, sowiecka misja handlowa podpisała umowę z zakładami Modrzejowskiemi o natychmiastową dostawę tysiąca ton drutu kolczastego za gotówkę.



We Francji nastąpiło przesilenie gabinetu, wskutek którego dotychczasowy rząd p .Lavala był zmuszony ustąpić. Prezydent, P. Doumer, powierzył zadanie utworzenia nowego rządu p. Painlevé, byłemu ministrowi wojny, którego widzimy na obrazku. P. Painlevé nie zdołał jednak utworzyć gabinetu. Prezesem ministrów został p. Tardieu



Na obrazku widzimy delegata Francji na konferencję rozbrojeniową w Genewie, p. Tardieu, który udziela wywiadu dziennikarzom. P Tardieu przedstawił w Genewie projekt Francji domagający się utworzenia policji międzynarodowej, a zniesienie wojska w poszczególnych krajach

NAJSTARSZA KOBIETA W JUGOSŁAWJI

W Loku koło Nowego Sdu zmarła onegdaj najstarsza kobieta Jugosławji, Elżbieta Warga, licząca 112 lat. Do ostatniej chwili zachowała ona pełnię sił umysłowcy i fizycznych.

WRZENIE W INDJACH

W miejscowości Moughyr,, w Indjach, tłum Hindusów zaatakował szefa policji, którego zraniono. Tłum napadł następnie na poblizki posterunek policyjny, gdzie poturbował 24-ech policjantów. Policja rozpoczęła ostrzeliwanie tłumu. Zabito 8-miu Hindusów, a 5-ciu ciężko raniono. Z pośród zbitych dwóch było przywódcami miejscowych kongresów.

ZAOSTRZENIE SIĘ KONFLIKTU JAPOŃSKO-CHIŃSKIEGO

Według korespondentów z Szanghaju i Pekinu, lada dzień może dojść do wybuchu wojny na wielką skalę, w którą może być uwikłana Anglja. «Daily Herald» notuje sensacyjną pogłoskę o możliwości nagłego ataku japońskiego na angielską bazę morską — Singapur.

CHINY ZWRACAJĄ SIĘ DO WATYKANU

Przewodniczący delegacji Chin w Genewie zwrócił się do Ojca św. z prośbą o moralne poparcie Chin w ich obecnem trudnem położeniu. Wedle «Osservatore Romano» — kardynał Pacelli przesłał delegacji chińskiej telegraficzną odpowiedź. W odpowiedzi tej kardynał Pacelli zaznacza, że Papież jako duchowy ojciec wszystkich narodów, ogarnia swą miłością wszystkie ludy, a narodowi chińskiemu dał wielokrotnie niewątpliwe dowody swej życzliwości. Ojciec św. życzy więc sobie i będzie się modlil o to, by jaknajszybciej nastał znowu pokój między dwoma wielkimi narodami, któremi Opatrzność uczyniła sąsiadami i aby te dwa narody w zgodzie korzystały z owoców pokoju ku pożytkowi swojemu i całej ludzkości.

Prośba Chin o moralne poparcie wywarła w Watykanie duże wrażenie, gdyż rzadko się zdarza, by rząd niechrześcijańskiego państwa apelował do Watykanu. Krok Chin świadczy, że wiedzą one jaką powagą cieszy się w całym świecie Stolica Apostolska.

Warto tu przypomnieć, że zawieszenie broni w Szanghaju zawarte zostało dzięki katolickiemu misjonarzowi Jacquintowi, dawnemu żołnierzowi francuskiemu z pod Verdun.

DALSZY TRANSPORT ŻYWNOŚCI DLA BEZROBOTNYCH

Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy wystąpiła z inicjatywą zorganizowania pomocy bezrobotnym emigrantom polskim we Francji. W związku z tem dnia 11 b. m. odbyła się w Radzie Organizacyjnej, pod kierownictwem wicemarszałkiem Senatu, p. Leszczyńskiego specjalna konferencja, poświęcona sprawie jaknajszybszego i najskuteczniejszego ratowania bezrobotnych rodaków we Francji. Na konferencję przybyli przedstawiciele władz rządowych i instytucyj społecznych, m. in. Stow. «Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie», Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego, oraz przedstawiciele Naczelnego Komitetu do Spraw Bezrobocia. W konferencji wzięli udział również delegaci Głównych Komitetów Pomocy Bezrobotnym w Paryżu i w Lille, którzy złożyli wyczerpujące sprawozdania z akcji tych komitetów oraz zobrazowali rozmiary klęski bezrobocia na terenie wychodźtwa naszego we Francji.

Dłuższe przemówienie wygłosił p. dr. Lenartowicz, który podkreślił że z akcją ratowniczą pośpieszyć musi społeczeństwo polskie. Najbardziej pożądaną formą pomocy byłoby zebranie ofiar w naturze, które Rada Organizacyjna ze swej strony wysyłałaby na teren. Jak wynika ze sprawozdań delegatów z Francji, 2 wagony żywności, które już uprzednio przekazane zostały z kraju, przyczyniły się w znacznej mierze do złagodenia skutków klęski — bezrobocia. To też zebrani z zadowoleniem przyjęli do wiadomości, oświadczenie przedstawiciela Naczelnego Komitetu dla Spraw Bezrobocia, który zadeklarował wysyłkę dalszych paru wagonów żywności.

W trakcie rzeczowej dyskusji podkreślono zgodnie, że przyjście z pomocą bezrobotnym rodakom we Francji jest nietylko konieczne ze względów humanitarnych i solidarności narodowej, ale również umotywowane jest tem, że w razie nieprzeciwdziałania skutkom klęski bezrobocia na wychodźtwie, do kraju napłynie nowa wielka fala bezrobotnych, która ogromnie powiększy rzesze pozostających bez pracy robotników w Polsce.

Konferencję zakończono powzięciem uchwały, powołującej do życia specjalną Komisję Pomocy Emigrantom Polakom w Polsce.

Należy spodziewać się, że społeczeństwo, w zrozumieniu rozpaczliwego położenia naszych wychodźców — we Francji, gorąco poprze działalność Komisji i przyczyni się tą drogą do polepszenia doli naszych bezrobotnych emigrantów.

EWANGELJA NA NIEDZIELĘ TRZECIĄ POSTU, — ŁUK. XI, 14—28.

W on czas wyrzucał Jezus czarta, a on był niemy. A gdy wyrzucił czarta, przemówił niemy, i zdziwowały się rzesze. A niektórzy z nich mówili: przez Beelzebuba, książęcia czartowskiego wyrzuca czarty. A drudzy kusząc, domagali się znaku od niego z nieba. A on skoro ujrzał myśli ich, rzekł im: Wszelkie królestwo przeciw sobie rozdzielone, będzie spustoszone, i dom na dom upadnie. A gdzież królestwo jego? gdy powiadacie, iż ja przez Beelzebuba wyrzucam czarty. A jeśliż ja przez Beelzebuba wyrzucam czarty, synowie wasi przez kogo wyrzucają? dla tego oni sędziami waszymi będą. Lecz jeśli palcem Bożym wyrzucam czarty, zaisteć na was przyszło królestwo Boże. Gdy mocarz zbrojny strzeże dworu swego, w pokoju jest to, co ma. Ale jeśli mocniejszy nadeń nadszedłszy zwycięży go, odejmie wszystkę broń jego, w której ufał, i korzyści jego rozda. Ktoć nie jest ze mną, przeciw mnie jest; a kto nie zgromadza ze mną, rozprasza. Gdy duch nieczysty wynidzie od człowieka, chodzi po miejscach bezwodnych, szukając odpoczynku. A nie nalazłszy, mówi: wrócę się do domu mego, zkądem wyszedł. A przyszedłszy, najduje go umieciony i ochędożony. Tedy idzie, i bierze z sobą siedmiu innych duchów gorszych nad się; a wszedłszy, mieszkają tam. I stawają się pośledniejsze rzeczy człowieka onego gorsze, niźli pierwsze. I stało się, gdy to mówił, podniósłszy głos, niektóra niewiasta z rzeszy, rzekła mu: Błogosławiony żywot, który Cię nosił, i piersi, któreś ssał. A on rzekł: I owszem, błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego, i strzegą go.

Kościół katolicki — to Jezus.

Natura ludzka, jaka była 2000 lat temu — taka jest i dzisiaj.

A skoro tak, to Kościół katol. powinien być przyjęty czy odepchnięty przez takich samych ludzi i z takich samych powodów co P. Jezus. I jeśli znajdziemy w Kościele naszym nietylko świętych Janów i Weroniki, ale i Piotrów i też Judaszów, jeśli wierzymy, że Kościół nasz ma też swoich Kaifaszów, Herodów i Piłatów, którzy tak go sądzą, jak tamci Chrystusa Pana, to będzie to nowym dowodem, że Kościół katolicki jest naprawdę Jezusem, aż do skończenia wieków żyjącym na ziemi. Oglądaliśmy już Piotrów i Judaszów. Z kolei przypatrzmy się takim typom, jak Kaifasz.

Był arcykapłanem, i jak wiadomo, pierwszy podsunął — myśl, iż «pożytecznie jest, by jeden człowiek umarł, za lud, a nie wszystek naród zginął». (Jan. 11, 50). Od niego to wychodziły wszelkie knowania przeciwko P. Jezusowi. On to Judaszowi dał pachołków do pojmania Zbawiciela. Do niego przyprowadzono Chrystusa Pana na sąd. I trzeba było widzieć, jaką uciechą pasły się oczy jego, widząc Jezusa związanego, upokorzonego, bezsilnego. Nadarmo Kaifasz starał się przywdziać maskę spokojną. Drapieżne oczy nieomal wychodziły mu z powiek, twarz napłynęła krwią, szatańska radość mimowoli rozlała się po obliczu jego. Toć 3 lata już czekał na tę chwilę, ale się doczekał wreszcie Tego, który ludowi bez osłonek odsłaniał nietylko podłe wnętrze jego, ale i sfałszowanie prawd Bożych. Trzy lata musiał dusić w sobie nienawiść, ale teraz nareszcie będzie mógł pokazać: Komu bieda? Już wszystko tak ułożone, że Jezus musi albo zginąć, albo się upokorzyć i podporządkować się jemu. I ku temu to zmierzało pytanie jego: «Poprzysięgam Cię na Boga żywego, abyś nam powiedział, jeśliś Ty jest Chrystus, Syn Boży»? (Mat. 26,62.). Twierdzisz czy nie, że jesteś Bogiem i że tak musi być, jak Ty mówisz? Jeśli nie, a więc jesteś tylko człowiekiem i dlatego zobowiążesz się podporządkować to, jeszcze możemy się porozumieć. Ale jeśli utrzymujesz dalej, żeś jest Bogiem i że Tobie wszystko ma się podporządkować, to nie mamy co mówić dalej.

A Jezus odpowiedział: «Jam jest». (Mat. 14, 62).

I sprawa była skończona. Z całą furją wściekłości P. Jezus został osądzony na śmierć i to najhaniebniejszą i najstraszniejszą — krzyżową.

Skąd więc wzięła się ta nienawiść Kaifasza ku Jezusowi? Czemu taki wyrok? Tłumaczy to Ewangelja św. i przedstawia, że musiało do tego przyjść, bo innego ducha był Jezus, a innego Kaifasz; ideały ich były różne; co innego przez — «Prawo Boże» rozumiał Chrystus, a co innego arcykapłan, no i w końcu Kaifasz widział, że niema najmniejszego prawdopodobieństwa, by Jezus w takich rzeczach ,które są Ojca niebieskiego, szedł na kompromisy i jemu się podporządkował. Musiał więc przyjść konflikt — i przyszedł.

A teraz, czy Kościół katolicki nie jest też w konflikcie ze światem, jak był P. Jezus? Jeśli wglądniemy w historję Kościoła, to spostrzeżemy odrazu, że taką samą opozycję, jaką wywoływał Chrystus, taką samą wywołuje teraz Kościół. Jak P. Jezus, tak podobnie Kościół Jego też jest znienawidzony, a przedewszystkiem przez arcykapanów — przywódców sekt rozmaitych. Jeden z bardzo wybitnych pastorów, mówił, że woli, żeby jego przyjaciele popełnili jakąbądź zbrodnię na świecie, niżby zostali katolikami. Czy to nie oznacza nienawiści?

Prawda, sekciarze mają też czasem coś sobie do powiedzenia, ale tego nie można jeszcze nazwać nienawiścią. Czasem nawet pokłócą się nawzajem, ale jak będzie chodziło o to, żeby wystąpić przeciw papieżowi i żeby zgnieść Kościół Katolicki, to pogodzą się zaraz. A zresztą skąd może przyjść między niemi do konfliktu, skoro każdy z tych arcykapłanów, gotów jest, jeden drugiemu, coś popuścić, albo coś dodać, — według życzenia. Oni na Golgotę nie pójdą, bo potrafią jednego dnia być tem, a drugiego czem innem.

Papież tego nie potrafi, Kościół nasz nie ustąpi nie tylko z «joty», ale nawet z kreski. Jeśli chodzi o Prawo Boże — Kościół nigdy nie zgodził się i nie zgodzi się na żadne kompromisy. Zawsze powie: Jestem Boży, wiem, co mówię, i mam prawo tak mówić; taka jest prawda i tak musi być; i powie słowa prawdy, verba veritatis, choćby arcykapłanom. Czyż ten Kościół katolicki nie jest jak Jezus? Ale też za to, że był, jest i będzie Jezusem , to był też zawsze, jest i będzie przez arcykapłanów skazany na śmierć.

Ks. Józef Lichoń.

SPRAWY DUSZPASTERSKIE

MISJE Ks. UNSZLICHTA:

27-28 lutego — Neufmontiers.
4-7 marca: Corbeil (S. et O.),
7-8 marca: Tigery (S. et O.),
12-14 marca: Rouvres i St. Mard,
19-21 marca: Bouillancy i Fosse-Martin (Oise),
26-27 marca: Meaux, (Wielkanoc), Kościół św. Mikołaja.

Ks. Rogaczewski

28 lutego Hettange-Grande: 7-8 g. spowiedź, 9 g. msza św., kazanie, **Uckange:** 10-11,30 spowiedź, 11,30 msza św., kazanie, 15,30 nieszpory.

INFORMATOR

DLA

Zarządów Towarzystw Zjedn. Pol. Tow. Katol.

REDAKCJA : **SEKRETARJAT GENERALNY, 17, Rue de la Paix — LENS (P.-de-C.)**

W «Kurjerze Warszawskim» znajdujemy bardzo ciekawe wywody prof. Haleckiego z Warszawy na temat ROZBROJENIA MORALNEGO, którego projekt został doręczony przedstawicielom narodów obradujących w Genewie. Ponieważ temat ten żywo obchodzi katolików, podajemy poniżej wspomniany artykuł jako materjał do wykładu, w naszych stowarzyszeniach.

Rozbrojenie moralne

W chwili, gdy toczą się obrady konferencji rozbrojeniowej w Genewie, gdy jednocześnie na wschodzie, rozszerza się, jakgdyby na urągowisko genewskim dyplomatom, zarzewie nieobliczalnego jeszcze w skutkach pożaru wojennego: japońsko-chińskiego; w takiej chwili mówić u nas w Polsce o rozbrojeniu, może się wydawać rzeczą śmieszną, czy nieomal szkodliwą dla zagadnienia utrzymania światowego pokoju.

Tak przynajmniej twierdzić będą wyznawcy zasady: — gdy chcesz pokoju gotuj wojnę». Gdy jednak przystąpimy do tej sprawy ze stanowiska chrześcijańskiego, zrozumiemy całą mądrość zdania «gdy chcesz pokoju, gotuj pokój». Będzie rzeczowy stosunek do zagadnienia pokoju, którego pragnie naród polski, świadomy, że mu od jego praw odstąpić nie wolno.

Niedawno mówił o tej sprawie p. prof. Halecki, zajmując stanowisko tak jasne i głębokie, że jeden odczyt publiczny nabrał w obecnej chwili specjalnie doniosłego znaczenia znakomicie sformułowanej deklaracji polskiej w sprawie rozbrojenia, jako rzekomo najprostszej drogi do zapewnienia pokoju. Prof. Halecki znakomicie to wykazał, że czynić zewnętrzne wysiłki w kierunku ograniczania, czy zmniejszania zbrojeń, przy równoczesnem tolerowaniu podsycania antagonizmów, jest czynem obłudy, nie mającym nic wspólnego z chrześcijańskiem pragnieniem pokoju.

Bardzo niedawno — mówił prelegent — wskazywałem z tego miejsca, że nie można być katolikiem, gdy się uznaje pojedynki i rozwody. Dziś pragnę stwierdzić, że to samo jest ze sprawą pokoju.

Papieże Pius IX, Leon XIII, a przed nimi cała tradycja średniowiecza i czasów nowożytnych papiestwa, kształtowała stosunki międzynarodowe w kierunku pokoju. — Dziś, apele te z wyżyn Stolicy Piotrowej stają się szczególniej częste.

Kościół nigdy nie popierał sprawy wojny, jako takiej i wyraźnie określił trzy warunki, bez których niema słusznej wojny («iustum bellum»).

1. Wojna musi być wydana przez prawowitą władzę. To miało głównie znaczenie w okresie feudalnym, gdy łatwo było uzurpować sobie czyjąś władzę, ale ma znaczenie także i dzisiaj, aby nie narzucono wojny narodom wbrew ich woli.

2. Musi istnieć w narodzie całkowita pewność, a nietylko domysł, czy prawdopodobieństwo, co do słuszności przyczyny wojny, a sąd o tem, musi być poddany jakiemuś autorytetowi, np. arbitrażowi, procedurze koncyljacyjnej. Wtedy jest «justa causa belli».

3. Musi być «intentio recta» — uczciwe przekonanie, że wojna doprowadzi do restytucji pogwałconego prawa. — Dziś każda wojna sprowadziłaby tak straszliwe skutki, że intencja tego, któryby ją zaczął, trudną byłaby do uzasadnienia.

Pokój Chrystusowy, to nie tylko pokój dusz, pokój wewnętrzy, ale pokój narodowy, pokój międzynarodowy w całem «Mistycznym Ciele Chrystusa».

Często, gdy mowa o polskiej pokojowości i o złotych skutkach, jakie ona wydała historji, zapomina się o tem że pokojowość nie jest i nie może być synonimem bierności i niedołęstwa, jakie znamionowało np. naszą politykę XVII i XVIII wieku.

Polska nie dlatego upadła, że była pokojową, bo była taką i w wieku XV i XVII, w «złotym» wieku swego rozwoju i potęgi, ale dlatego, żeśmy byli słabi i niedołężni.

Dziś pragniemy w Polsce pokoju, ale oświadczamy to głośno całemu światu, właśnie w imię ugruntowania pokoju, że gdyby Polska była wciągnięta w jakiś konflikt europejski, to bez wątpienia swój obowiązek patrjotyczny spełni.

Musimy o tem pamiętać, że sama akcja ograniczenia lub zgoła nawet zaniechania dalszych zbrojeń, nie zapewni trwałego pokoju, a nawet byłaby niewczesną i lekkomyślną, bez gwarancji prawnych i wojskowych, co do których, kompletnie głos mogą zabierać tylko specjaliści.

Nas, katolików, co innego tutaj winno interesować: — trzy wątpliwości, jakie się nam nasuwają, gdy wymówimy słowo «rozbrojenie». A więc:

1. Kwestja kontroli nad ograniczeniami zbrojeń. To rozbrojenie, jakie przewiduje traktat wersalski, w wielu krajach nie jest wykonane.

2. Kwestja łatwości przemiany rzeczy legalnych i dozwolonych, w najokropniejsze środki zniszczenia.

3. Kwestja ta, że państwa proporcjonalnie rozbrojone, nie przestają być tem samem nierówne, co do możności obrony, w zależności od tego, czy są dużemi, czy małemi państwami.

Jaki też jest na to środek?

Środek jest tylko jeden: na imię mu «rozbrojenie moralne».

Państwo polskie w swojej polityce zagranicznej starało się zaznaczyć to, i w memorjale genewskim zrobić z frazesu konkretną zasadę życia międzynarodowego. Oto główne wytyczne polskiej tezy:

1. Ustawodawstwo karne dostosowane być musi do no-

wego ustroju międzynarodowego: musi karać podjudzanie do wojny (Pakt Kelloga).

2. Prasa krajowa nie może pobudzać do wojny przez rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości. Dziś — specjalnie to niebezpieczeństwo wzrosło, a w niektórych krajach staje się naprawdę niepokojącem. Polska proponuje w swoim memorjale ustanowienie w tym względzie specjalnej jurysdykcji dziennikarskiej.

3. Kino, i radjo. Memorjał polski szeroko uwzględnia ich rolę, jako środków do rozpętywania antagonizmów wzniecających wojny, lub też, gdy ich umiejętnie używać. — środków umacniających pokój.

4. Rzeczą najważniejszą jest sprawa wychowywania młodzieży, aby dusz dziecięcych nie zatruwać uprzedzeniami.

Do tych wszystkich środków negatywnych, trzeba bowiem dodać ów środek pozytywny — wychowanie, i czynić to wszystko bez tendencji, bez fałszu, w imię prawdy, a każdy nieuprzedzony człowiek przyzna tu rację.

Jeśli są jednak u nas w Polsce głosy krytyki, gdy mówić o tem rozbrojeniu moralnem, to podnoszą się one w imię faktu, że my u siebie nie hołdujemy nienawiści, że nie pragniemy aneksji. Ale czyż samo powiedzenie: «my tej wojny nie chcemy, ale tak czy owak, jest ona nieunikniona», nie jątrzy niepotrzebnie stosunków międzynarodowych? My mamy i mieć musimy to przekonanie, że Polska w wychowaniu przyszłych pokoleń musi się trzeźwo liczyć z niebezpieczeństwem wojny. I właśnie dlatego, w imię pokoju, którego wszyscy szczerze pragniemy, łączymy dziś w Polsce, my katolicy,, naszą inicjatywę z inicjatywą państwa. W momencie, gdy rozpoczyna swe obrady komisja rozbrojeniowa w Genewie, a gdy jednocześnie, jakgdyby na podkreślenie bolesnej ironji spraw ludzkich, nowy na wschodzie huragan wojenny się szerzy, na drodze do powszechnego pokoju — kończył piękną apoteozą swe niepospolite wywody, polski uczony — stanęła mocna swoją wiarą kobieta polska.

Słowa te odbić się muszą o ściany sal konferencyjnych nad Lemanem głośnem echem najlepiej ujętej deklaracji polskiej w sprawach moralnego rozbrojenia.

Tezy prof. Haleckiego są nietylko doniosłym argumentem na rzecz pokojowości Polski, która cudzego nie pożądając — swego nikomu nie da,, bo wie o tem, że nietylko podkopałaby fundamenty swego bytu, ale naruszałaby zasady pokoju europejskiego; są one także praktycznemi wskazaniami dla mężów, pokój światá wzmacniających, że reforma stosunków międzynarodowych, trwale opierać się może tylko jedynie na chrześcijańskiej zasadzie sprawiedliwości, uszlachetnionej jeszcze przez miłość.

Rozbrojenie materjalne opierać się może tylko na rozbrojeniu moralnem, a rozbrojenie moralne w życiu narodów — na prawdziwym Pokoju Chrystusowym.

Stanisław Brzeziński.

ZACHOWAJCIE DOBRZE TEN ADRES

KTO ZACHORUJE ALBO BĘDZIE SIĘ CZUŁ NIEZDROWYM, BĘDZIE JUŻ MIAŁ ADRES LEKARZA, DO KTÓREGO MOŻE NAPISAĆ PO LEKARSTWO

PISZCIE **Z ZAUFANIEM DO DOKTORA KOLOMBA, KTÓRY WYŚLE WAM SKUTECZNE LEKARSTWO NA WSZELKĄ CHOROBĘ I NA WENERYCZNE.**

WYZDROWIENIE

Wielmożny Panie Doktorze!
Serdecznie dziękuję, za Pańskie cudowne lekarstwo tak dobrze działające na mój żołądek, na który cierpiałem już przeszło rok, jeździłem do doktorów i mi nie pomogło. Stale miałem boleści nerek i żołądka i już nie mogłem pracować teraz wszystkie boleści i dolegliwości ustały. Stolice mi się poprawiły od Pańskiego cudownego lekarstwa. Z szacunkiem
Mychajlyszym, 43,rue de la Fojge **Joeuf.**

Wielmożny Panie Doktorze!
Miałem chroniczny bronchit i kaszlałem od kilku lat. Od pańskiego **Eliksiru zdrowia** i pigułek czuję się lepiej, kaszel już tak mnie nie męczy i pluję mniej
Dziękuję z poważaniem
NOWAK, Liverdun **pres Nancy**

Szanowny Panie Doktorze! **Miałem reumatyzm, który mnie męczył sześć lat. Tak nie wiem, gdzie się podział. Jestem zdrów i mogę pracować. Składam serdeczne podziękowanie doktorowi za wasze cudowne leki i maść.**
Kobylka Stefan, Belleherbe (Doubs).
Mal. Karol Perron.

BROSZURĘ LECZENIA I KATALOG LEKÓW WYSYŁAMY BEZPŁATNIE

Doktor w domu nie przyjmuje. — Wysyła lekarstwa za zaliczką pocztową.

Adresować: **Dr. A. KOLOMB, 8, rue François Coppée — PARIS (15e)**

SPECJALISTA (Fakultetu Paryskiego) przyjmuje

z WARSZAWSKĄ AKUSZERKĄ JADWIGĄ 34, Bd. de la Vilette, Paris (19) — Telefon Nord 46-65. Metro: Belleville.Tramwaj: 5. Autobusy N-FB z Gare du Nord A Y. — GABINET Z KLINIKĄ są urządzone według najnowszych wymagań nauki. Choroby kobiece i dziecięce, wewnętrzne. Wypadki przy pracy, szczepienie ospy, masaże, bańki suche i cięte. Diatermia, Darsonulizacja. Lampa Kwarcowa. Przyjmuje się kobiety na czas połogu. Niezamożne umieszcza się w zakładach i szpitalach bezpłatnie. Codziennie: od 9-12 i od 4-9. W Niedziele i święta od 9-4.



POTREBNI SĄ SZOFERZY ZAWSZE I WSZĘDZIE W SAMOCHODOWYM FACHU !

PIERWSZA POLSKA SZKOŁA

Samochodów Ciężarowych i osobowych im. HALLERA w PARYZU

ADRES: 35, rue Boissy d'Anglas, 35. — W podwórzu domu Nr. 9, 1-sze piętro. Metro: Madeleine lub Concorde. Telefon: Elysees 60-91.
AUTO-ECOLE. — PARIS (8e).

Rekomendowana przez Komisję Egzaminacyjną w r. 1922

Jedyna szkoła, która posiada własne biuro a nie daje informacyj w kawiarniach, jak to inne szkoły polskie w Paryżu czynią.

Jeżeli chcesz polepszyć swój byt, mieć pewny i stały zarobek, zarabiając dwa razy więcej niż na roli lub w fabryce, ucz się szoferstwa. Tylko ten fach może Ci zabezpieczyć codzienny kawałek chleba. Nie namyślaj się długo, zgłoś się do naszego biura, lub napisz do nas i my Ci wyślemy odrazu bezpłatnie szczegółowe informacje. Tylko nasza szkoła, która jest najznakomitszą i pełnomocną we Francji i w Polsce, może Cię wyuczyć w 14 dniach jazdy i mechaniki wraz z przejściem egzaminu i otrzymaniem «Prawa Jazdy» i dyplomu Szofera-Mechanika w języku polskim i francuskim; który daje możność do otrzymania dobrej posady. Znajomość francuskiego nie jest obowiązkowa. UWAGA: Uczniom, którzy nie mogą zaraz przyjechać, wysyłamy pocztą kurs lekcyj teoretycznych. Ci zaś, po zaznajomieniu się z tym kursem, przyjeżdżają na lekcje praktyczne. Przyjezdnym z prow. zapewniamy tanie mieszk. Uczniom po zdaniu egzaminu w naszej szkole często dajemy posady szoferów i do traktorów, we Francji i w Polsce, polepszając ich byt. Za 1931 r. szkoła dała około 400 posad dla szoferów. Zapisy codziennie od godziny 9—12 i od 2—7 w. W niedzielę od godz. 9 rano do 5 popoł.

Najstarszy polski sklep

założony w roku 1909



Biżuterji Zegarków i Instrumentów Muzycznych



ARMAND Pod Zarządem Marji Wdyńskiej

POLECA RODAKOM :

	Zegarek doskonale chodzący z 5-letnią gwarancją stalowy lub niklowy		55 fr.
	Zegarek, czarny lub niklowy, 15 rubinów		75 fr.
	Zegarek, *nakręcany co 8 dni*, czarny lub niklowy		95 fr.
	Zegarek firmy *Lip* czarny lub niklowy, mechanizm *ancre* 15 rubinów		145 fr.
	Zegarek, srebrny, mechanizm zbardzo staranny		125 fr.
	Zegarek, damski, czarny lub niklowy		75 fr.
	Zegarek, damski, srebrny, bardzo ładny		95 fr.
	Zegarek, srebrny, płaski, bardzo elegancki mechanizm *ancre*, 15 rubinów		165 fr.
633	Budziki	48 — 38 —	30 fr.
235	Harmonje w najlepszym gatunku, 10 tonów, 4 basy.		150 fr.
	— 31 tonów, 12 basów 425 fr. 21 tonów, 8 basów		225 fr.
248	Harmonijki ustne, Koncertowe, 64 tony, 26 fr. 80 tonów		36 fr.
342	Fonografy	325 fr. 375 fr.	425 fr.
457	Skrzypce w dobrym gatunku, w pudle 200 fr.	235 fr.	265 fr.
304	Przyrząd do ostrzenia brzytwy w futerale	6 fr.	10 fr.
317	Brzytwy w doskonałym gatunku	20 fr. 24 fr.	30 fr.
412	Grzebienie z prawdziwego rogu, mocne	7 fr. 9 fr.	12 fr.
447	Szczotki do włosów	10 fr. 12 fr.	14 fr.
502	Lusterka w niklowych ramkach		18 fr.
201	Mydło do golenia w metalowym futerale		4 fr.
907	Scyzoryk 2 ostrza i korkociąg, cały stalowy	8 fr.	12 fr.
612	Maszynka do strzyżenia włosów	49 fr.	55 fr.
	Pędzle do golenia w doskonałym gatunku	6 fr. 9 fr.	12 fr.
	Bindy do wasów	4 fr.	6 fr.

Do Każdego zegarka dołączony jest dla czytelników POLAKA WE FRANCJI ładny łańcuszek bezpłatnie. Wysyła się po otrzymaniu przekazu pocztowego (mandat-poste), którzy nadesłać należy pod adresem ;

ARMAND
4, rue des Archives
PARIS (4e)

Powyższy adres można wyciąć i nakleić na kopertę. — Opakowanie i przesyłka bezpłatnie. — Jeżeli macie trudności z wysyłką pieniędzy to napiszcie do nas nadmieniając jaką nam sumę przesłać chcecie a dostarczymy wam gotowy przekaz pocztowy który wystarczy oddać na pocztę i wpłacić wymienioną kwotę.

Katalogi wysyłamy bezpłatnie



PRAWIE BEZPŁATNIE **radzę każdemu cierpiącemu na następujące choroby: PIERSIOWE, ŻOŁĄDKOWE, ASTMA, CHRONICZNY BRONCHIT, ARTRETYZM, REUMATYZM, ŻYLAKI, HEMOROIDY, KLIMAKTERJA, EGZEMA, PRYSZCZE, ŚWIERZBA,, PĘCHERZE. — ŁATWY I WIERNY SPOSÓB RYCHŁ. WYLECZENIA.**

Dotychczas długo cierpiałem i próbowałem bez skutki rozmaitych innych środków; OBECNIE WYLECZYŁEM SIĘ RADYKALNIE, wobec czego pragnę pomóc cierpiącym.

Pisać do: LABORATOIRE A. B. C.
31, rue de la Chaussee d'Antin, Paris (9e)

ZEGAREK W SOLIDNEM WYKONANIU Z PIĘCIOLETNIĄ GWARANCJĄ — CHODZĄCY BEZ PREZRWY 36 GODZIN

CENA RECLAMA 25 fr.

Dla mężczyzn	25 fr
Trzy zegarki	73 »
Lepszego gatunku	29 »
Trzy zegarki	85 »
Dla pań	45 »
Z bransoletką dla mężczyzn	35 »
Za trzy	103 »
Dla pań **40 fr.**, za 3 zegarki	118 »



ŚWIECĄCY PIĘĆ FRANKÓW WIĘCEJ
WYSYŁKA ZA ZALICZKĄ POCZTOWĄ
-:- W niedzielę również otwarte -:-
HORLOGERIE LUMIERE, 11 ,rue du Pont Louis Philippe. — PARIS.

Najlepsze i najtańsze

SŁOWNIKI

znajdziesz tylko w

«Polaku». Rozmówki — 16 fr., Słownik duży — 25 fr., Gramatyka — 25 fr.



DOSTARCZAM DO FRANCJI
TANIE CZESKIE PIERZE
BENEDIKT SACHSEL
Lobzy Nr. 346 u Pilzen
CZECHY
(République Tchécoslovaque)

kilogram białego dartego 30 fr., lepszego 40 i 50 fr.; miękkiego jak kwap 65 i 75 fr.; najlepszego 90 fr. — Ceny we frankach francuskich Wysyła bezpłatnie i bez cła za zaliczką pocztową. Opakowanie się nie wlicza. Wymieniam i odbieram napowrót. — Próbka darmo. — Paczki z Czech do Francji są około 14 dni w drodze.

NAJTANIEJ JEDZIE SIĘ DO POLSKI

PRZEZ POLSKIE BIURO PODRÓŻY

„FRANCOPOL"

11, RUE MONTHOLON, — PARIS IX^e^

przy Square Montholon

Metro: Poissonniere — 5 minut od Gare du Nord i od Gare de l'Est — Telefon: Provence 76-43

ZNANE POWSZECHNIE Z ORGANIZACJI PELGRZYMEK

WYJAZDY ZNIŻKOWE CODZIENNIE ZA WYJĄTKIEM:

SOBOT, NIEDZIEL I ŚWIĄT, — O GODZ. 10 WIECZ. Z GARE DU NORD

Załatwiamy wizy w kilku godzinach

UDZIELAMY BEZPŁATNIE WYCZERPUJĄCYCH INFORMACJI

Korzystajcie z usług najtańszego biura
a oszczędzicie kilkadziesiąt franków!

CHORYM NERWOWYM OSŁABIONYM



KALEFLUID wyciąg z gruczołów życiodajnych młodego zwierzęcia, — a więc — najpotężniejsze lekarstwo naturalne, nasyca cały organizm życiotwórczemi WITAMINAMI, które czyszczą krew, wydają z niej szkodliwe zatrucia, usuwają przyczyny chorób. Spróbuj KALEFLUIDU, a zdobędziesz zdrowie i siły, odzyskasz radosną i młodzieńczą energję. BEZPŁATNIE wysyłamy broszurę dla zapoznania się z KALEFLUIDEM. Piszcie do nas po polsku, a wyślemy Wam ten cudowny lek. Opł. przy odbiorze.

F. KALEFLUID
49, Rue Balagny — PARIS (17^e^)

WYZDROWIENIE

Przeczytaj z uwagą, co piszą wyzdrowieni: Matejszak Etienne, 2, rue de Coupigny, Hersin — Coupigny (P. de C.): «Jestem zachwycony cudownym skutkiem KALEFLUIDU, który za 15 dni przyniósł mi więcej zdrowia, niż wszystko, co dotychczas używałem za za 18 miesięcy».

KALEFLUID jest nagrodzony **5 ZŁOTEMI MEDALAMI I 5 GRAND PRIX** — na wystawach w Paryżu, Londynie, Rzymie, Brukseli.

TANIE I PEWNE LECZENIE

przeziębienia, kaszlu, chorób płucnych, za pomocą —

BRONCHOFLUIDU

Przeziębienie, bronchit, katar oddechowych organów, grypa, astma, duszność, wszelkie choroby gardła i płuc leczą się szybko, niezawodnie **BRONCHOFLUIDEM.** Nawet po użyciu kilku tabletek BRONCHOFLUIDU, chory odczuwa polepszenie. — **Cena 14.85 fr.**

LECZENIE ZATWARDZENIA ŻOŁĄDKA, — CHORÓB TRAWIENIA I WĄTROBY

GASTROFLUID jest medykamentem, który reguluje działalność wątroby. Leczy zatwardzenie, — jak również choroby z tejże przyczyny: zatrucie krwi, choroby wątroby, ostre i chroniczne zapalenie kiszek, choroby skóry, hemoroidy, bicie serca, bezsenność itd itd. — **Cena 12 fr. 75 ct.**

SZCZĘŚCIE RADOŚĆ I SPOKÓJ RODZINY STWARZA ZDROWA KOBIETA

Odmłodzenie i leczenie organizmu **«OWKALINEM»** ważnem jest szczególnie dla kobiet po 32 roku życia, gdyż **«OWKALIN»** chroni skórę od uwiądu i przedwczesnej starości. Oprócz tego **«OWKALIN»** daje nadzwyczajne rezultaty przy anemji, nieprawidłowych miesiączkowaniach i przy wszystkich chorobach kobiecych, jak to: neurastenja, reumatyzm, podagra, diabet, upławy, ból głowy, bezsenność itd.

Cena 26 fr. 50 ct.

Piszcie do nas, a my Wam wyślemy cudowny lek ten i opis użycia. Opłata przy odbiorze. — Przesyłka na nasz koszt w razie zamówienia nie mniej jak 2 pudełek.

Piszcie do nas po polsku na adres:

LABORATOIRE F. KALEFLUID

49, Rue Balagny, — PARIS (17^e^)

Imprimerie «PASCAL». 13, rue Pascal. Paris (5). — Le Gérant: Ernest MARRE.